

## W GRODZIE TARNOWSKICH

Szeroka, nieźle utrzymana ulica Krakowska prowadzi z wygodnego i obszernego dworca kolejowego w Tarnowie do wnętrza miasta. Zdobia ją liczne sklepy, magazyny mód i nowości; w ich urządzeniu przejawia się tu i ówdzie sporo smaku estetycznego. Tarnów słynie od dawna ze sztuki krawieckiej. Charakter miasta jest handlowy, przeważa ludność żydowska, zamieszkująca dzielnicę wokół ulicy Lwowskiej i placu Rybnego, który obok targu na pięknym Rynku i na Burku, jest głównym ośrodkiem handlu tarnowskiego.

W dni deszczowe nie bardzo estetycznie przedstawia się owo ghetto, a niektóre jego uliczki, zakątki i zaułki urągają wprost najprymitywniejszym wymaganiom higieny i estetyki. Pod tym względem ghetto tarnowskie nasuwa liczne analogie z równie zaniedbanymi i cuchnącymi zaułkami wileńskimi. Czy nie należałoby, nie psując w niczem starego i historycznego charakteru naszych miast prowincjonalnych, przestrzegać w nich większej czystości i porządku? W krajach zachodu, w Niemczech, Holandji czy we Włoszech, nie słynących przecież doniedawna ze zbytnej czystości, nie znajdzie się nigdzie tyle brudu i niechlujstwa, a nawet w najmniejszych miasteczkach, do których zjeżdżają nieraz tłumnie cudzoziemcy, można zamieszkać w mniej lub bardziej komfortowych hotelach z kaloryferami i bieżącą wodą w każdym pokoju. U nas niestety jest inaczej! A wielka szkoda, gdyż brak czystości i porządku, brak wygodnego pomieszczenia na jedną, czy dwie noce odstrasza mniej odważnych od zwiedzania miast i miasteczek polskich, mogących się pochlubić niejednokrotnie istnieniami skarbami sztuki!

Tarnów jest pod tym względem jednym z ciekawszych miast Małopolski zachodniej. Pociąga już samo położenie wśród pagórków w niedużej odległości od Dunajca. Na jednym z owych pagórków wznosi się czarujący, średniowieczny kościółek św. Marcina, dokąd letnią porą ciągną sznury pobożnych pielgrzymów, jakoteż miłośników sztuki i piękna. Malowniczy bowiem widok rozlega się stąd na całą okolicę, aż hen ku Karpatom z jednej strony, z drugiej zaś ku Mościcom, których szybki i chwalebny rozwój przyczyni się niezawodnie wielce do wzrostu samego Tarnowa. Na drugim wzgórzu, odległym nieco od góry św. Marcina znajdują się nikle tylko ruiny pierwotnego grodu Tarnowskich, przeniesionego z czasem w dolinę, gdzie poczęto się rozbudowywać głównie wokół rozrastającego się i coraz bogaciej zdobionego kościoła kolegijskiego, zamienionego na kościół katedralny, jeden z najpiękniejszych w Polsce.

Tarnów, przecięty rzeczką Wątok, przepływającą przez dzisiejsze przedmieścia, zawdzięcza, — jak się zdaje — swą nazwę dużej ilości tarniny, rosnącej podówczas w tych miejscach. Tak przynajmniej podaje Długosz.



Mauzoleum Bema



Renesansowy ratusz w Tarnowie

wacji przez miasto, celem ochrony przed wandalizmem prywatnych nabywców tego ciekawego zabytku budowli pijarskiej.

Z zabytków Tarnowa, świadczących o chlubnej jego przeszłości najciekawsze są: Katedra i Ratusz. Nie brak również poważnych szczątków dawnych murów ochronnych, z których słynął gród Tarnowskich. Można je oglądać z kilku podwórz domów przy ulicy Wątołowej.

Katedra tarnowska, na zewnątrz nieźle zharmonizowana budowlą o charakterze gotyckim z licznymi czasami przybudowaniami kaplicami i wysmukłą wieżą,



Jeden z zaułków tarnowskiego ghett'a

Od roku 1333-go Tarnów stał się miastem na prawie niemieckim, a to na podstawie przywileju, nadanego przez króla Władysława Łokietka Spycymierzowi z Melsztyna i Tarnowa. Od tego czasu zaznacza się stały rozwój miasta, głównie dzięki opiece potężnych jego panów, z których zasłużył się może najwięcej przedostatni przedstawiciel rodu na Tarnowie, hetman Jan Tarnowski świetny zwycięzca z pod Obertyna. Przez stunki i wpływy swych panów rodowych miasto zyskiwało coraz liczniejsze przywileje, które przyczyniły się do wzrostu dobrobytu jego mieszkańców. Po krótkim władztwie Krzysztofa Tarnowskiego, syna hetmana, przechodzi gród Tarnowskich, jako posąg córki hetmana, Zofji, do rodziny Ostrogskich, co spowodowało nawet zajazd niezadowolonych potomków bocznej linii Tarnowskich, załagodzony osobistą interwencją króla Zygmunta Augusta, który przysądził Tarnów Ostrogskim. Później przeszło miasto w posiadanie Sanguszków, by wreszcie, niezależnie od zamku, rozpocząć własny żywot jako wolne miasto, poddane państwowej administracji austriackiej z najwyższym na całą ówczesną Galicję sądem „Forum nobilium”. Gmach, który był siedzibą owego najwyższego trybunału wymaga obecnie odnowienia i konser-



Pomnik rodziny Tarnowskich



Cenny i stary ornat z katedry w Tarnowie

uwieczoną złotą koroną, posiada w swem wnętrzu ogromne bogactwo dzieł sztuki. Najdawniejszym pomnikiem jest ciekawy w rysunku i ujęciu renesansowy podwójny sarkofag Jana Amora, kasztelana krakowskiego i Jana, wojewody sandomierskiego. W prezbiterjum zwracają uwagę dwa, olbrzymich rozmiarów, pomniki grobowe Tarnowskich i Ostrogskich. Pomnik hetmana Tarnowskiego i jego syna Krzysztofa z dołączonym z boku pomnikiem Zofii, córki hetmana, psującym nieco harmonję całości, jest dziełem wybitnego artysty włoskiego, Jana Marji Mosca, znanego u nas powszechnie pod nazwą Padawana, sprowadzonego do Polski przez króla Zygmunta Starego, celem wykonania nagrobka królewskiego w Kaplicy Zygmuntowskiej w Katedrze na Wawelu. Pomnik, tworzący rodzaj kaplicy, zakończony jest pięknym w linii kapitelem, ozdobionym wspinalym maszkaronem, nad którym na szczycie wznosi się wyniosła postać zmarłego Chrystusa. Pola, pokryte bogatymi płaskorzeźbami, przedstawiającymi fragmenty zwycięstw znakomitego wojownika, jak również pilastry, zdobne w rozpowszechnione podówczas panopljony i groteski oraz czarujące, przesłone w miękkości linii i subtelności wyrazu dwa aniołki śmierci stanowią świetne tło dla spoczywających, jakby snem złożonych, obu postaci wojowników.

Naprzeciw tego istotnie pięknego pomnika, przekraczającego rozmiarami nieco szczytło miejsca znajduje się również olbrzymie mauzoleum rodziny Ostrogskich z marmuru i alabastru, dłuta Jana Pfistra z Wrocławia. Jak mauzoleum Tarnowskich jest kwintesencją stylu renesansowego w Polsce, tak znów pomnik grobowy Ostrogskich jest wymownym przykładem ładnego, aczkolwiek nieco w ozdobach przeładowanego baroku. Nadmiar świetnie zresztą rzeźbionych postaci wprost przytłacza swoim bogactwem.

Oprócz kilku jeszcze pomniejszych wagi pomników i nagrobków należy przedewszystkiem podkreślić szlachetne piękno i prostotę linii sarkofagu Barbary z Tęczyńskich Tarnowskiej, uważanego za jeden z najciekawszych nagrobków kobiecych na świecie, obok słynnego pomnika Illarii w katedrze w Lucce, dłuta Jacobo della Quercia. Sarkofag Barbary Tarnowskiej, umieszczony bardzo niekorzystnie w przyciemnionym zakątku Katedry, jest niewątpliwie dziełem jednego z włoskich artystów, przebywających na dwo-

rze wawelskim. Jedni uważają go za pracę Bartłomieja Berecci, głównego architekta królewskiego i twórcy Kaplicy Zygmuntowskiej, inni zaś przypisują jego autorstwo Janowi Cini'emu ze Sieny, również zajętemu przy kaplicy królewskiej. Do tylnej ściany Katedry tarnowskiej wtulone są, usunięte z prezbiterjum, przesłone stalle z drzewa lipowego, ozdobione bogato urozmaiconym ornamentem.

Godnem uzupełnieniem dzieł sztuki w Katedrze samej jest skarbiec z niezliczoną ilością kosztownych tkanin, haftów i ornatów, jak również artystycznie wykonanych lichtarzy, pochodzących przeważnie z opactwa tyńskiego, kielichów, monstrancji i mis srebrnych z pięknymi ornamentami. W związku z bogatym skarbcem katedralnym należy wymienić pięknie rozwijające się Muzeum diecezjalne, mieszczące się w gmachu Seminarjum duchownego pod pieczęcią opieką ks. kanonika Bulandy. Muzeum tarnowskie, to jedno z najbogatszych i najpiękniejszych muzeów diecezjalnych na ziemiach Polski, powstałe w roku 1888 z inicjatywy ks. biskupa Łobosa. Zarządzenie papieskie tworzenia we wszystkich krajach muzeów kościelnych, stało się poważnym bodźcem dla wieloletnie-



„Sw. Anna Samotrzecia”. Rzeźba w drzewie, pochodząca z Olszyna. (Ze zbiorów muzeum diecez. w Tarnowie)

go kustosa Muzeum, ks. Bąby, do gromadzenia kosztownych tkanin i materyj, jakoteż rzeźb w drzewie i glinie, oraz obrazów ściennych i ołtarzowych z miasteczek i miast diecezji tarnowskiej. Dużo mieści się tu dzieł pędzla i dłuta domowych artystów wiejskich, odkrytych niejako w kościółkach i chatkach, nawet w okolicy Sącza, Biecha, Szczawnicy, całego wogóle Podkarpacia. Ks. Bulanda, kanonik Katedry, z zapałem i znajomością rzeczy kontynuuje pracę ks. Bąby, gromadząc w dalszym ciągu przesłone obrazy, figurki z drzewa polichromowane z XIV, XV i XVI wieku, jak również tkaniny, wśród których na uwagę specjalną zasługuje ogromna ilość prawdziwie pięknych i wartościowych ornatów, istnych dzieł sztuki.

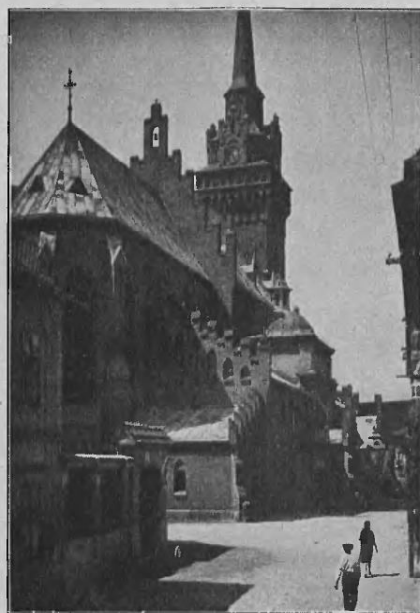
Ulicą Józefa Piłsudskiego, przy której mieści się muzeum, podążamy miłym spacerkiem przez świeżo zabudowującą się dzielnicę do obszernego parku miejskiego, gdzie na wyspce wśród jeziora wznosi się w stylu neoklasycyźnym, przed dwoma laty przez Szyszkę-Bohusza zaprojektowane, mauzoleum generała Józefa Bema, bohatera polsko-węgiersko-tureckiego, o czem informuje przybysza napis w tych trzech językach umieszczony. Pomi-

mo otoczenia, pełnego nastroju i poezji, nie czyni mauzoleum należytego wrażenia z powodu zbyt wysokich i zbyt ozdobnych kolumn korynckich, na których spoczywa tumba. Kolumny o kapitelach skromniejszych i o połowę niższe byłyby niezawodnie o wiele wyraziściej i silniej spełniały swe zadanie!

Zwiedzimy ładny park, główny rezerwuwar powietrza dla dzieci i dorosłych, zdążamy zpowrotem do miasta poprzez nieludsko zabłocony i nie woniejący plac Rybny, na którym się mieści stara bóżnica z ciekawymi renesansowymi pozostałościami we wnętrzu.

Zajrzawszy na placu Katedralnym jeszcze do t. zw. domu Mikołajowskiego, na którym widnieje data 1523, docieramy za chwilę na Rynek. Tu uderza przedewszystkiem specyficzny jego wyraz, zwłaszcza w dzień targowy. Dokoła przesłonego ratusza renesansowego z attyką, podobną w rysunku do attyki na krakowskich Sukiennicach (obydwie są dziełem Jana Marji Mosca Podawana!), rozsiadły się wieśniaczki i przepkupi z owocami, jarzynami, wędlinami i przeróżnymi innymi rzeczami. Opodal znów wieśniacy sprzedają wyroby drewniane, naczynia domowe, sprzęty, jako też prymitywne, ale dowcipne nieraz w pomysły zabawki, cieszące nawet dorosłych. Bliżej znów murów, pod podcieniami rozłożyły swe kramy Żydzi, sprzedając galanterję, garderobę i bieliznę. Ruch, gwar, krzyk, ścisk! Sławą cieszą się od wieków owe historyczne Podcienia tarnowskie, pod którymi skupiał się ongiś tradycyjny handel winami węgierskimi, rozsyłanymi stąd na całą Polskę. I dziś, choć na mniejszą, nieporównanie skromniejszą skalę, życie kipi tutaj i wre.

Zboczywszy na chwilę w zapadłe zaułki, w ulicę Zakątną i Zatylną, obejrzawszy historyczną kamienicę florencką z basztą okrągłą, przechodzimy przez Małe Schodki na t. zw. Burek, plac targowy na konie i bydło, by dostać się przez mostki na Wątoke na stary cmentarz, gdzie uwagę naszą zwraca przedewszystkiem mogiła powstańców z roku 1863-go, jak również grób znanego sybiraka i patrioty, Rufina Piotrowskiego. Poza cmentarzem wznosi się drewniany, stary kościółek, podobny do kościołka Panny Marji, znajdującego się z tej strony miejsca wiecznego spoczynku wielu zasłużonych dla ojczyzny tarnowian. Dr. Franciszka Szyfmanówna



Katedra w Tarnowie